

TEATR



SEN NOCY LETNIEJ 🍷🍷🍷🍷🍷

REŻ. GABOR MATE TEATR DRAMATYCZNY W WARSZAWIE

Bardzo zły sen

WĘGIEJSKI REŻYSER POSTANOWIŁ Z POMOCĄ KOSTIUMÓW szekspirowski świat uwspółcześnić. Nie mógł się jednak zdecydować, jak bardzo. W efekcie młodzi zakochani – Helena, Demetriusz, Lizander i Hermia – noszą się jak młodzież dzisiejsza, zaś dwór Tezeusza i Hippolity przypomina wodewil z lat 30. Magiczna kraina Tytani i Oberona to ten sam wodewil w wersji retro-erotic, królują w nim lateks i kabaretki. Z brzydkim kostiumem projektu Anni Füzér koresponduje nijaka scenografia (Balázs Cziegler). Raz oglądamy puste wnętrza teatralnej sceny, to znów przenosimy się do wielkiej hali przypominającej studio telewizyjne.

Najlepszym elementem „Snu nocy letniej” z Teatru Dramatycznego jest bez wątpienia krótki i pozbawiony artystycznych pretensji teatrzyk ateńskich rzemieślników pod wodzą Adama Ferencego. Najgorsza zaś w tym spektaklu jest **SIERMIEŻNOŚĆ REŻYSERSKICH POMYSŁÓW**. Osioł (Robert Majewski) biega po scenie, machając wielkim gumowym penisem, Helena (Anna Szymańczyk) nie ma powodzenia u zalotników, bo wiecznie płacze i obżera się słodyczami, a nadworny ateński kapłan pożądliwie łypie na ministranta. W inscenizacji Gabora Mate czarujący sen nocy letniej zmienia się w tandetny koszmar.

MICHAŁ CENTKOWSKI